Rok III Sobota dnia 26 Listopada 1921 roku. Cena 20 mk. №. 214.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wierszedn ospaltowy lub jego miejsce 80 mk, druga i trzecia 70 mk, czwarta 60 mk, za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.



Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Polska racja stanu.

Częstochowa, 25—11—21.

Ścierają się w Polsce dwie myśli, dwa prądy, dwie różne idee. U kolebki naszej państwowości jak zmora stanęły przeżytki przeszłości, nałogi niewoli — zdeprawowanie myśli politycznej miazmatami niewolniczej żądzy naśladowania doktryn, czy programów obcych — niezalotność samodzielnego myślenia—stworzenia swoich własnych dróg i celów postępowania.

Polska racja stanu jest w chwili budowy państwa tak jasna, oczywista, że nie pozostawia w żadnej kwestji wątpliwości, którędy iść należy. Ale u tych, którzy chwycili ster pewnej części władzy w ręce jest dążność, jest świadome działanie przeciw wyraźnej polskiej racji stanu. To już nie szukanie dróg, nieświadomość, ale rozmyślne stawanie w poprzek państwowej racji stanu.

Celem wyraźnym, potrzebą tak oczywistą, że każdy ją rozumie i odczuwa, jest konieczność ukończenia budowy państwa polskiego. Otrzymawszy niepodległość państwową, możność stworzenia Polski — musimy zbudować silny, własny dom. Pierwszym wspaniałym porywem naród dźwignął własną państwowość, dał świadectwo swej zdolności twórczej, swej samodzielności narodowej i tęsknocie do własnego, niezależnego bytu. Ale, kiedy cały wysiłek skierować przyszło do utrwalenia tej niepodległości, przez wytworzenie własnej, silnej, pewnej polityki, zdążającej do skupienia wszystkich ziem, które są polskie i z Polską złączone być winny, część polskich działaczy zaczęła ścigać fantazję o odegranie roli reformatorów Wschodu. Zanim Polska stała się zwartą, jednolitą, zanim ukończono budowę zewnętrznych ścian przez wbicie słupów granicznych i wcielenie formalne i rzeczywistem ziem polskich i zanim utrwalono budowę wewnętrzną przez stworzenie jednego, wspólnego życia w obrębie państwa, zanim starto pozostałości różnej przynależności dzielnic, czy ziem—wprowadzono do celów polityki polskiej dążenie do stwarzania wbrew wszystkim na własny sposób pojmowanego szczęścia krajów, czy ludów sąsiednich.

Zanim Polska stała się państwem nietylko przez wykreślenie jej granic, ale przez zrośnięcie się wszystkich części narodu w jedną organiczną całość, żyjącą jednakiem uregulowanym przez państwo życiem, mającą w swych podstawach szereg zasad i myśli, bezwzględnie niezmiennych, zanim poprostu państwowość przeszła w krew i żyły społeczeństwa. Porzucono tę pracę u podstaw — wskazując państwu inne, dalekie cele. A kiedy fakta, rzeczywistość z całą brutalnością wykazała, że nie może tworzyć innych państw, narzucać nowych form budowania innym społeczeństwom (czy to będzie Ukraina, czy Litwa, czy Białoruś, czy Estonja, czy jakikolwiek inny twór) — państwo, które samo jeszcze własnej nie ukończyło budowy, bo na gruntowych swoich podstawach pozostawiło nie zlepione cegły murów, chwycono się innej myśli, myśli rozbijania jedności państwa w tych częściach, gdzie istniały jakiekolwiek pozory jednolitości—kiedy nie można było zbudować z innych państw związku obok Polski, trzeba taki związek stworzyć z niej samej.

Echa niewoli odzywają się w umysłach obciążonych do dziś niewolą ducha. Jak dawniej cały szereg Polaków widział zbawienie narodu w służbie wiernej dworom zaborczych dynastji — w nadziei, że dynastje, widząc ich lojalność, nie zechcą tępić wierne sługi swoje i umożliwią społeczeństwu polskiemu egzystencję; jak wtedy, gdy ci, którym zdawało się, że nasłuchując wskazań socjalizmów rosyjskich, czy niemieckich, albo idąc w służbę rewolucji tej czy tamtej, walczą o samodzielność narodową. Jak nie widzieli wówczas, że wszystko poza Polską może być tylko wrogiem, lub sojusznikiem, ale nigdy własnem, tak dziś nie pojmują i pojąć nie mogą, że starczy, starczyć musi polska racja stanu — służba Polsce. Ściganie idei ogólnoludzkich, dbałość i troska o los innych, może być tylko dalszą pracą Polski całej — ale kto miesza istotną treść wewnętrzną polskiej myśli z dążeniem, obejmującem obcych, ten nie ma prawa mówić o sobie, że dla Polski tylko pracuje, nie ma prawa Polską rządzić.

To nie jest walka partji, czy stronnictw. To jest walka między myślą polską z duszy narodu idącą, z jego tęsknoty do samodzielnego własnego bytu wyrosłą — a myślą, wylęgłą w głowach doktrynerów, walka jasnej, prostej, żywiołowej siły z intrygą — walka społeczeństwa z kamarylą.

Że taka walka toczyć się u nas musi, jest strasznym, najgorszym przeżytkiem naszej stuletniej niewoli.

I tę walkę musimy wygrać!

Wiadomości polityczne.

Szczyt arogancji.

Świeżo upieczony „poseł" Dąbrowski, właściciel krakowskiego „Kurjera codziennego", szczęśliwy dorobkiewicz wojenny, który na szmuglu przekonaniami zrobił miljardy i dziś w każdym zdaniu może wspominać o „swoim ancie, swoim dzienniku i swoim teatrze", stracił miarę i zapomniał, że są rzeczy, któremi kupczyć nie tylko nie wolno, ale od których brudnym rękom wara.

W numerze z 21 listopada br. ukazał się w „Kurjerze Codziennym" artykuł wstępny, w którym sławiąc wileńskie czyny federalistów, autor, na wzór ich, chce mącić sprawę polskości Galicji Wschodniej.

Na treść wywodów odpowiadać nie trzeba, bo argumenta swe zbija „Kurjer codzienny" najbardziej sam, zmieniając co kilka dni zdanie. Przecież popierając np. N. K. N. w czasie wojny, używał zawsze takich argumentów, którychby łatwo zaprzeczyć mógł za tydzień, gdy się „wiatr" zmienił—podobnie zmalczając Habsburgów już w tece miał przygotowaną odezwę za królem polskim Stefanem z Żywca;—nikt inny bardziej nie wymyślał piastowcom, nie ukuł dla nich nazwy „paskopiastów", tylko tenże sam „poseł", który po odpowiednich świadczenia wypisuje teraz wszystko gładko i bez zająknienia, jak Piastowcy każą. Polemizować trudno z symi, którzy sami swych przekonań i zasad nie biorą na serjo, dla których jedyną ideą jest bezideowość — u których wszystko się zmienia—tylko uśmiech na widok obiecanego złota tak samo zawsze miły. Ale jak straszny upadek polityczny w naszym narodzie, że tacy „posłowie", którzy do niedawna na cały głos wrzeszczeli: rozpędzić Sejm! — bo już uchwalił konstytucję i niezdolny do żadnej pracy w tym składzie.—ci sami przez sprytny targ wpakowawszy się do sejmu, piszą programy pracy sejmowej. To wszystko jest bolesne. Ale z chwilą, gdy bez względu za jaką cenę, tacy ludzie chcą frymarczyć polskością Wschodniej Małopolski—wyczerpuje się cierpliwość nawet w tak biernem społeczeństwie—jak polskie.

„Świętości nie szargać" — kurhany i niezaskrzepła jeszcze krew, to święta rzecz—tysiące inwalidów — martyrologja całego miljonowego ludu polskiego — to zbyt wielkie, by płazy śmiały na to się targać.

Są granicę, których przekroczyć nie wolno!

Mowa Lenina.

„Freiheit" zamieszcza dosłowny tekst przemówienia Lenina, wygłoszonego z okazji czwartej rocznicy rewolucji w Rosji. Mowa ta, znana do tej pory tylko w niezbyt dokładnych skrutach, jest najlepszym dowodem radykalnego zwrotu Lenina w kierunku reformistycznym. Oświadczył on, między innymi, że w Rosji musi obecnie nastąpić odbudowa małych przedsiębiorstw kapitału i handlu. Zdaniem Lenina nie oznacza to bankructwa zasad komunistycznych, jedynie tylko to, że Rząd Sowiecki jest zmuszony użyć wszelkich środków, by ożywić życie gospodarcze w Rosji.

Najświeższe wiadomości

Aresztowanie przemytników kosztowności.

KRAKÓW, 25.11 Tel. wł. Władze, które wzięły się do tępienia przemytników walutowych aresztowały niejakiego St. Grossa, który usiłował przemycić kosztowności za 300 miljonów mk.

Redukcja płac.

POZNAŃ, 25.11 Tel wł. Wczoraj odbyło się zebranie pracodawców w sprawie zniżki zarobków. Uchwalono obniżyć w pierwszej połowie grudnia o 10 proc., a w drugiej też o 10 proc.

Sprawa kryzysu w przemyśle.

WARSZAWA, 25.11 Tel. wł. Wczoraj z inicjatywy rządu odbyła się konferencja pod przewodnictwem kierownika Min. przemysłu i handlu p. Strasburgera, w sprawie kryzysu w przemyśle. Ze strony przemysłowców reprezentowany był przemysł: hutniczy, metalowy, papierniczy itd., ze strony robotników obecni byli delegaci Klasowych Zw. Zaw., Polskich Zw. Zaw. i Chrześć. Zw. Zaw., celem omówienia, jakie środki przedsięwziąć aby załagodzić kryzys. Przemysłowcy domagali się, aby zniżyć podatek od węgla, taryfy, itp. Ostatecznie uchwalono zwołać dla każdej gałęzi przemysłu specjalne zebrania.

Na drodze do rozbrojenia Niemiec.

WASZYNGTON, 25.11 Tel. wł. Briand wyraził swe zadowolenie z przyjęcia, jakie miała jego mowa. Oświadczył on, że jest szczęśliwy, iż wszystkie delegacje przyłączyły się do jego zapatrywania. Mowa jego wywarła wielkie wrażenie. Sądzą, że rozpocznie ona okres moralnego rozbrojenia Niemiec.

Przed nowym konfliktem.
bawarsko - niemieckim.

MONACHJUM, 25.11 Tel. wł. Dzienniki podają, że w Niemczech panuje obawa poważnego konfliktu między Bawarją, a Rzeszą niemiecką.

BERLIN, 25.11 Tel. wł. Donoszą o ponownych knowaniach niemieckich reakcjonistów w Bawarji. Na zgromadzeniu związku wszechniemieckiego oświadczył jeden z mówców, że przed dwoma tygodniami miano zamiar obwołać księcia Ruprechta królem Bawarji. W ostatniej chwili zaniechano jednakże tego planu, ze względu na Francję, dla której byłoby to pożądaną sposobnością do obsadzenia linji Renu.

Krwawy napad na dom bankowy.

KRAKÓW, 25.11 Tel. wł. Wczoraj około godziny 9.30 wieczorem nieznani dotąd sprawcy dokonali krwawego napadu na dom bankowy „Hermes" przy ulicy Dietlowskiej l. 62.

Ofiarą krwawego napadu padło 4 osoby, z których dwie zabite, dwie zaś ciężko ranne. Policja wszczęła energiczne kroki, w celu wykrycia zbrodniarzy.

Zmiana prawa
co do rekwizycji lokali.

WARSZAWA. (WAP). Na posiedzeniu Komisji administracyjnej, prawniczej i miejskiej odbył się dalszy ciąg szczegółowego czytania projektu ustawy o obowiązku zarządów miejskich dostarczania pomieszczeń.

Przed przystąpieniem do dyskusji nad art. 5. powrócono do sprawy rekwirowania lokali na urzędy publiczne, rozstrzygnięcie której odłożono do czasu wypowiedzenia się Ministerstw Skarbu i Robót Publicznych. Po przeprowadzeniu dyskusji i odpowiedzi referenta posła Jasiukowi-

cza (Zw. Lud. Nar.) komisje znaczną większością uchwaliły nie pozwalać na rekwirowanie lokali na potrzeby urzędów w nowej ustawie, zastrzedz natomiast w osobnym artykule, że lokale zarekwirowane przed wejściem nowej ustawy w życie, mają pozostać w rozporządzeniu korzystających z nich urzędów, z uwzględnieniem prawa rewizji poszczególnych wypadków. Mniejszość zgłosiła votum seperatum.

Przystąpiono następnie do dalszego czytania. Art. 5 przyjęto zgodnie z wnioskami referenta, polecając mu ustalenie redakcji na następujących zasadach: mieszkania bez sublokatorów, składające się z 6 pokojów najwyżej, a najmniej z 3, będą uważane za niedostatecznie zużytkowane, o ile ilość faktycznych mieszkańców będzie mniejsza o 1 od ilości pokojów; mieszkania także z ilością pokojów ponad 6 będą uważane za niedostatecznie zużytkowane, o ile na każdy pokój ponad 6 nie przypadnie po 2 mieszkańców; pokoje zajęte przez sublokatorów oraz ich ilość wyłączona jest z obrachunkiem; służbę zalicza się do faktycznych mieszkańców, pokoje służbowe zaś do ogólnej ilości pokojów.

Art. 6 wyliczający mieszkania, nie podlegające rekwizycji przyjęto w redakcji podkomisji. Jako niepodlegające rekwizycji uznano:

1) mieszkania zajęte przez osoby pojedyńcze, o ile liczą 2 pokoje, a w razie wykonywania zawodów wolnych 3 pokoje. 2) mieszkania i ich części niezbędne dla wykonywania zawodów wolnych; 3) niezbędne lokale zarejestrowanych organizacji zawodowych, kulturalnych, szkół prywatnych, instytucji handlowych, i przemysłowych, zależnie od przestrzeni rodzai i ilości pracowników. 4) mieszkania opróżnione czasowo — do 4 miesięcy — przez wyjazd z ważnych powodów. 5) mieszkania osób posiadających więcej niż jedno o ile udowodnią że potrzebne im są dla wykonywania zawodu, spełniania stałych obowiązków społecznych lub kształcenia dzieci. 6) mieszkania i pomieszczenia w domach, piętrach i przybudówkach, których budowę ukończono po 1 lipca 1919 r. 7) jako zasadę przyjęto, że nie podlegają rekwizycji części mieszkań przez zajęcie których umożliwia się prawidłowe korzystanie z reszty.

Kronika.

Wśród kolejarzy.

We czwartek godz. 7 wiecz. odbyło się zebranie pracowników biurowych kolejowych w lokalu Zw Zaw. Kolejarzy celem zorganizowania Zw. pracowników biurowych. Na zebranie przybyło z górą 100 osób. Przewodniczył p. Krzemiński. Porządek obrad przewidywał: Odczytanie statutu, wybory do zarządu i komisji rewizyjnej oraz sprawozdanie z pobytu delegatów na zjeździe w Warszawie, które odczytał p. Soroka i przez zebranych zostało przyjęte do wiadomości.

Po odczytaniu statutu, na sali, członkowie Zw. Zaw. Kolejarzy rozpoczęli obstrukcję, nie pozwalając na dalsze prowadzenie obrad. Wobec tego że gospodarzami tego lokalu są członkowie Z.Z.K., zebrani musieli rozejść się przed zakończeniem obrad.

Uniemożliwienie obradowania przez awanturujących się czerwonogłowych z pośród kolejarzy świadczy najdobitniej że socjaliści, głosiciele zasad najszerzej pojmowanej wolności, są tej wolności najzawziętszymi wrogami.

Sprawa gazowni miejskiej.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalano kolejno pozostałe artykuły Statutu gazowni z odnośnemi poprawkami inż. Hłaski.

Art. 10. przewiduje kalkulację gazu.

Art. 11. Omawia cenę gazu dla magistratu. Cena gazu ulicznego ma być wyznaczona według specjalnej umowy i nie zostanie opodatkowana.

Art. 12. Przewiduje umowy z odbiorcą co do ceny gazu. (Wyższa cena obowiązuje wtedy, gdy jest nadwyżka, na zamortyzowanie urządzeń gazowych, wykonanych na koszt gazowni.)

Art. 13. Omawia przerwę w dostarczaniu gazu bez winy przedsiębiorstwa, konsument nie rości pretensji. Wszelkie roboty przy rurach ulicznych i połączeniach aż do gazowni—odpowiada gazownia. Wszystkie gazociągi po za ścianą są własnością gazowni (a następnie miasta), choćby za nie zapłacił konsument. Dalej omawiano sprawy o płaceniu przez konsumenta (8 dni), jeżeli nie przestrzega konsument regulaminu dostawy gazu.

Art. 14. Głosi, że gazownia wolna jest pszez cały okres od specjalnych podatków na rzecz kasy miasta z wyjątkiem przez rząd nakładanych dodatków od podatków. Dostarczony węgiel wolny jest od podatków i dodatków komunalnych.

Art. 15. Obowiązek asekuracji przez gazownie swoim kosztem budynków i urządzeń.

Art. 16. Przewiduje kary na niedotrzymanię warunków umowy są nakładane przez magistrat, wyjątek stanowią: wojna, rewolucja, strajki lub niemożność otrzymania węgla.

Art. 17. Umowa nie ogranicza przez miasto rozpowszechnienie energji elektrycznej.

Art. 18. Magistratowi przysługuje prawo nabycia $^1/_3$ akcji i art. 19 przewiduje, że wszelkie spory załatwia sąd polubowny.

Artykułem 19 zakończono pierwsze czytanie projektu umowy z Pol. Tow. Gazowniczem.

Drugie i trzecie czytanie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Co odpowiedział minister skarbu kupcom.

Do p. ministra skarbu dr. J. Michalskiego, zgłosiła się wczoraj delegacja Centralnego Związku kupców m. Warszawy, która to organizacja skupia przedstawicieli najzamożniejszego kupiectwa żydowskiego.

Delegacja zwróciła się do p. ministra z prośbą o poczynienie pewnych ulg w ściąganiu projektowanej daniny od kupców, a także ułatwienie kupcom korzystania z kredytu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

W odpowiedzi p. Michalski wyraził przedewszystkiem zdziwienie, że kupcy domagają się ulg w opłacie daniny, skoro mieli sposobność poczynienia tak olbrzymich majątków w okresie wojennym, a następnie oświadczył, że Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa ma polecone czynienie ułatwień kredytowych kupcom, ale tym tylko, którzy złożą dowody, że wydatnie obniżyli ceny, stosownie do realnej wartości marki polskiej oraz, że nie magazynują towarów w celach spekulacyjnych.

Koncert kameralny „Lutni“.

Towarzystwo śpiewacze „Lutnia“ urządza w niedzielę dn. 27 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Tow. przy ul Panny Marji nr. 54 szósty koncert kameralny przy udziale pp. Wandy Kopeckiej (fortepian) i Karola Kopeckiego (wiolonczela). Wejście mk. 300, dla uczącej się młodzieży mk. 100.

Bilety wcześniej nabywać można w magazynie bławatnym p. Jerzego Cholewickiego (II Aleja nr. 23), a w dniu koncertu w lokalu „Lutni“.

Rozlosowanie obrazu.

Zarząd Koła Polek zawiadamia, że rozlosowanie obrazu ofiarowanego przez artystę malarza Józefa Mączyńskiego na fundusz sztandarowy, odbyło się w sklepie p. Cholewickiego.

Wygrana padła na № 55 należący do p. Teofila Bednarka którego prosimy o zgłoszenie.

Redukcja taryf kolejowych.

Zgodnie ze stanowiskiem rządu, określonem przez kierownika Ministerjum przemysłu i handlu na posiedzeniu sejmowem w dniu 22 listopada, zostało podpisano już przez pp. ministru kolei, skarbu i przemysłu i handlu rozporządzenie, na mocy którego nastąpi od dnia 1-go grudnia r. b. redukcja taryf przewozowych na drzewo i naftę.

Wprowadzona zostaje taryfa różniczkowa. Redąkcja ta wynosi przeciętnie 40 procent.

Z sejmiku powiatowego.

Ostatnie posiedzenie Wydziału powiatowego poświęcone zostało całkowicie debatom nad uregulowaniem spraw drogowych powiatu Częstochowskiago, przyczem uchwalono między innemi:

Powołać do życia we wszystkich gminach i miastach Krzepice i Kłóbucko Komisje drogowe gminne i wezwać gminy do przedłożenia statutow i przeprowadzenia wyborów,

Zatwierdzić opracowany przez inżyniera Sejmiku statut wzorowy dla komisji drogowych.

Dalej postanowiono w myśl ustawy z dn, 10 XII 1920 r. przyjąć w całkowitą administrację jako drogi powiatowe od 1922:

1) Trzepizury—Kłobucko—Łobodno—(do Brzeźnicy) 2) Przyrów—Janów—do Myszkowa) 3) Parzymiechy — Lipie—Brzezinka, 4) Częstochowa—Lubojenka Cykarzew, 5) Częstochowa— Wręczyca Panki—Podłęze Szlach, 6) Częstochowa—Olsztyn—Janów—Bystrzanowice, 8) Kiedrzyn—Czarny Las — Nowa wieś—Ostrowy, 9) Raków (dojazd do huty).

Ze względu na nizki poziom gospodarki na drogach gminnych i wielką ilość tych dróg o najrozmaitość wydzielenia najważniejszych drog gminnych dla umożliwienia łatwiejszej kontroli przez Wydział Powiatowy jak i skoncentrowanie wysiłku w kierunku w rozwinięcia sieci dróg gminnych, dogodnych dla komunikacji tak szosowych jak i gruntowych. Wobec czego postanowiono wydzielić z ogólnej ilości dróg gminnych i uznać jako drogi gminne I i II klasy te, które mają donioślejszej znaczenie dla gmin i są uzupełnieniem koniecznem sieci dróg państwowych i powiatowych.

M. LEBLANC. 41)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Paweł czuł, jak ogarnia go niespodzianie promień nadziei. Skazaną przez majora Hermanna Elżbietę uratował może książę Konrad, powróciwszy z Corvigny przed wykonaniem egzekucji...

Szeptał:

— Być może... tak... być może... Oto major Hermann, wiedząc o naszej bytności w Corvigny — przypomnij sobie twe spotkanie z ową wieśniaczką — major Hermann, chcąc, aby Elżbieta była dla nas umarłą, abyśmy zaniechali poszukiwania jej, ułożył tę całą komedję. Ach! jak to sprawdzić?

Bernard, zbliżając się do szwagra, rzekł doń z powagą:

— Nie nadzieję przynoszę ci Pawle, lecz pewność. Chciałem cię do tego przygotować. Teraz słuchaj Jeżeli badałem tego artylerzystę, to po to tylko, by sprawdzić fakty, o których już wiedziałem. Tak, przed chwilą byłem we wsi Crnequin, właśnie gdy przybył z granicy konwój niemieckich jeńców. Jeden z nich, z którym mogłem zamienić kilka słów, wchodził w skład garnizonu, zajmującego przedtem zamek. On więc widział wszystko. On wie. A więc nie rozstrzelano Elżbiety. Książę Konrad przeszkodził egzekucji.

— Co ty mówisz? Co mówisz? — krzyknął Paweł oszalały z radości... Jesteś więc pewny? Ona żyje?

— Tak, żyje... Uprowadzili ją do Niemiec.

— Lecz kiedy? Bo przecież major Hermann mógł ją dopędzić i przeprowadzić swe zamiary.

— Nie.

— Skąd wiesz o tem?

— Od tego żołnierza jeńca. Francuzkę, którą widywał tutaj, widział również dziś rano.

— Gdzież?

— Niedaleko od granicy, w pewnej willi w okolicy Ebrecourt, pod opieką tego, który ją wyratował, a który na pewno zdolny jest obronić ją przed majorem Hermannem.

— Co ty mówisz? — powtórzył Paweł, tym razem głucho, z twarzą zmienioną.

— Mówię, że książę Konrad, który zdaje się po amatorsku wypełnia swój zawód żołnierski — uchodzi on zresztą za kretyna, nawet wśród swojej rodziny — urządził swą kwaterę główną w Ebrecourt, i codzień składa wizyty Elżbiecie, a wobec tego wszelkie obawy...

Bernard przerwał nagle i zapytał osłupiały:

— Co tobie? Jesteś trupio blady...

Paweł chwycił szwagra za ramiona i wyszeptał:

— Elżbieta jest zgubiona. Książę Konrad rozkochał się w niej... pamiętasz, mówiono nam już o tem.. a ten dziennik jej jest jednym krzykiem trwogi.. Rozkochał się w niej i nie wypuści swej ofiary, rozumiesz? Nie cofnie się przed niczem!

— Och! Pawle, nie mogę uwierzyć...

— Przed niczem, powiadam ci. To nie tylko kretyn, to łajdak i nędznik. Jak przeczytasz ten dziennik, to zobaczysz... Zresztą dość już słów, Bernardzie. Teraz trzeba działać, i to natychmiast, nie tracąc czasu na rozmyślania.

— Co chcesz uczynić?

— Wyrwać Elżbietę z rąk tego człowieka, wyzwolić ją...

— Niemożliwe.

— Niemożliwe? Jesteśmy o trzy mile od miejsca w którem żona moja jest uwięziona, narażona na zniewagi tego złoczyńcy, i ty wyobrażasz sobie, że ja zostanę tutaj z założonemi rękami? Słuchaj bracie, musiałbym chyba nie mieć krwi w żyłach! Do dzieła, Bernardzie, a jeżeli ty się zawahasz, pójdę sam.

— Pójdziesz sam... lecz dokąd?

— Tam. Nie potrzebuję nikogo... Nie trzeba mi żadnej pomocy. Niemiecki mundur, oto wszystko. Pójdę pod osłoną nocy. Zabiję tych, których należy zabić, i jutro rano Elżbieta będzie tutaj, wolna.

Bernard potrząsnął głową i rzekł ze słodyczą:

— Mój biedny Pawle!

— Co to? Co to znaczy?

— To znaczy, że ja pierwszy zgodziłbym się na to, i że poszlibyśmy razem na pomoc Elżbiecie, gdyby Nie chodzi tu o niebezpieczeństwa. Niestety...

— Niestety?

— Otóż słuchaj Pawle. O ofensywie silniejszej z tej strony niema mowy. Połki rezerwowe i obrony krajowej są powołane. My zaś odchodzimy stąd.

— Odchodzimy? — wyjąkał Paweł przerażony.

— Tak jest, jeszcze dziś wieczorem. Dziś wieczór dywizja nasza zbiera się w Corvigny, i idziemy w nieznanym kierunku. Reims może, albo Arras. Zachód lub północ. Widzisz więc, mój biedny Pawle, że plan twój jest niewykonalny. Lecz bądź dzielny. I nie miej tak rozpaczliwej miny. Rozdzierasz mi serce... No, no pomyśl przecie, Elżbiecie nic nie grozi.... Potrafi się obronić...

Paweł nie odpowiedział ani słowa. Przypominał sobie to obydne zdanie księcia Konrada, przytoczone w dzienniku Elżbiety: „To wojna... to prawo wojenne“. Olbrzymi ciężar tego prawa czuł najlepiej sam na sobie, lecz czuł równocześnie, że poddaje się temu prawu w jego najszlachetniejszej, najwznioślejszej formie: poświęceniu osobistemu dla wszystkiego, czego wymaga zbawienie narodu.

Prawo wojny? Nie. Obowiązek żołnierski jest tak święty, że nie podlega on żadnemu rozumowaniu a choćby najbardziej nieubłagany, nie powinien nigdy wywołać ani drżenia skargi w najtajniejszej nawet głębi duszy.

D. c. n.

Jak kasjer gminy chciał pozbyć się posady?

W numerze 211 „Kurjera“ donieśliśmy o dokonanym napadzie na mieszkańca wsi Dźbów, Pawła Pęczka. Jak wykazało śledztwo, przeprowadzone przez policję w Częstochowie, na P. nikt napadu nie dokonał i nie zrabował mu mk 3000.

Podczas badania P. powiedział, że zameldował fałszywie, dlatego, aby zwolniono go ze stanowiska kasjera gminy Dźbów. P. niejednokrotnie już podawał prośbę o zwolnienie, lecz zawsze bezskutecznie.

Aresztowanie dezertera.

Policja aresztowała B. Adlerfliegel, zam. przy ul. Nadrzecznej nr. 52, za stałe uchylanie się od służby wojskowej w czasie trwania wojny, którego przesłano do Sędziego śledczego II rewiru w Częstochowie celem pociągnięcia go do odpowiedzialności.

Aresztowanie.

Policja zatrzymała P. Kozła, poszukiwanego przez Sąd Polowy D-wa 2 Armji w Grodnie. K. odesłano do dyspozycji po wyższego Sądu.

Pożar.
Straty wynoszą z górą 3 milj.

W tartaku Kocin, gm. Mykanów należącym do Głowackiego i S-ki wybuchł pożar wskutek wichru, który rozniecił gorący popiół znajdujący się obok budynku. Straty wynoszą 3 100.000 mk.

Za przejście granicy.

Na stacji Herby Posterunek Policji aresztował Jerzego Grabowskiego, mieszkańca wsi Łęszce gminy Pajęczno za nielegalne przejście granicy. P. Odesłono do Starostwa Częstochowskiego, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności.

Amator lemoniady.

Z fabryki wód gazowych przy ul. Krakowskiej nr. 35, skradziono kilka butelek lemoniady i syfonów, wartości mk. 1 800. Sprawcę kradzieży Jana Janika ujęto.

Kradzież papieru.

Ze składu lusterem przy ul. Krakowskiej nr. 15, nieznani sprawcy za pomocą zdjęcia drzwi skradli papier ozdobny wartości mk. 300.000.

Aresztowe wyrodnej matki.

Przed kilku dniami doniósł „Kurjer“ o podrzuceniu dziecka przy ul św. Barbary nr. 11. Jak wykazało śledztwo sprawczynią tego niecnego czynu jest zamężna Wanda Matusiak, która swe własne nowo narodzone dziecko podrzuciła. M. została aresztowana i sprawę skierowano do sędziego śledczego II rewiru.

Nieudana kradzież.

Zygmunt Orłowski zam. przy ul. Jasnej nr. 5, zameldował, że w nocy z 21 na 22 b.m. nieznani sprawcy za pomocą wyłamania otworu w ścianie dostali się do garażu, gdzie był ustawiony jego samochód firmy „Borkowskich“ z którego usiłowali ściągnąć gumy, lecz spłoszeni zbiegli pozostawiając łom i ślady krwi.

Opał na zimę.

Przy ulicy Warszawskiej zatrzymano R. Witkowskiego z wozem naładowanym węglem pochodzącym z kradzieży na kolei. W. aresztowano i przesłano do Sądu Pokoju I Okręgu w Częstochowie.

Smiała kradzież.

Z mieszkania Jana Kowalskiego przy ul. Spadek Nr. 14, pozostawionego pod opieką małoletnich dzieci, nieznani sprawcy uzbrojeni w sztylety i zamaskowani za pomocą wytrychów otworzyli mieszkanie, gdzie skradli garderobę wartości mk. 350 tysięcy.

Kradzieże.

Z ogrodu Br. Złonka przy ul. Augustyna nr. 12, skradziono drzewo wartości mk. 4.000. Sprawcę kradzieży J. Konieczko ujęto.

Z podwórza domu nr. 25, przy ul. Tartakowej, A. Rakowskiemu, skradziono koło wartości mk. 12.000. Koło zostało znalezione u A. Jury zam. wtymże domu.

Na Nowym Rynku, Stanisławowi Makowskiemu skradziono z kieszeni portfel zawierający mk. 8 000. Kradzieży dokonali St. i Fr. Kramowie, zam. na Ostatnim Groszu.

Rezultat spisu ludności
w pow. częstochowskim.

Większa część ludności wiejskiej, pomimo wyjaśnień na zebraniach gromadzkich o celach spisu, oraz odnośnych pouczeń przez księży z ambon, nie miała zaufania do spisu, tak, że zmuszone były władze spisowe do spisania 38 protokułów głównie z powodu ukrywania inwentarza.

Wyniki spisu były następujące:

Okręgów spisowych w powiecie Częstochowskim (z wyłączeniem m. Częstochowy) było 417.

Komisarzy naczelnych (bez okręgów) 9. Komisarzy naczelnych z okregami 13. St. Komisarzy spisowych 59 Komisarzy spisowych 344. Ogółem zatrudnionych przy spisie ludności było 425 osób.

Połowa zatrudnionych oddała swą pracę bezinteresownie; koszty wynagrodzenia drugiej połowy wyniosły kwotę 250,000 marek, pokrytą przez Skarb Państwa. Cyfrowo spis przedstawia się następująco: 1) Ilość nieruchomości a) miejskich (Kłobucko i Krzepic) 1022, b) wiejskich 19652, Ogółem 20674.

2) Ilosć budynków a) mieszkalnych z przeznaczenia 1) w miastach 1080 2) w gminach 20190, Ogółem 21279 b) zamieszkałych w dniu spisu a) nie budowanych w tym celu) 1) w miastach 2 2) w gminach 236, Ogółem 237

3) Ilość zamieszkałych mieszkań 1) w miastach 1832 2) w gminach 26131, Ogółem 27963

4) Ilość gospodarstw, a) rodzinnych 29196, b) zakładowych (szpitali, przytułków) 7, c) osób samotnych, prowadzących gospodarstwo 970, Ogółem 30173.

5) Ilość ludności obecnej, mężczyzn 74740, kobiet 79080, Ogółem 153820

6) Z ogółu ludności obecnej narodowości polskiej jest mężczyzn i kobiet razem 150211 czyli 97,65 proc.

7) Ilość osób chwilowo nieobecnych mężczyzn i kobiet razem 4752

8) Ogólna ilość zwierząt domowych: koni 14425, bydła rogatego 44725, owiec 9352, trzody chlewnej 16941. Ogółem 85443,

9) Ogólny obszar gruntów posiadanych przez mieszkańców powiatu wynosi 237,872 morgów 15 prętów + 20,986,28 ha. lasów państwowych,

Liczbę ludności w powiecie należy przyjąć za ścisłą, natomiast liczbę zwierząt domowych za zmniejszoną conajmniej o 10 proc.

Co się tyczy liczby morgów, to ta również nie może być uważaną za ścisłą.

Największą pod względem ludności jest gmina Grabówka (13389 osób), najmniejszą zaś Rększowice (3922),

Pod względem obszaru 1-sze miejsce zajmuje gmina Potok Złoty (22653 morgi) 2 gie—Węgłowice (18448 morgów w czem 11321 lasów państwowych) ostatnie miejsce zajmuje gmina Kamienica Polska (6031 morgów).

Największy odsetek ludności, przyznającej się do narodowości polskiej dały gminy: Kamyk (100 proc.), Rększowice (100 proc.), Kuźniczka (100 proc,) i Rędziny (100 proc.); najmniejszy wykazały: m. Krzepice ($58_{,06}$ proc.) m. Kłobucko ($87_{,08}$ proc) i gm. Przyrów (95,7 proc.)

Naogół spis wypadł bardzo pomyślnie, za co należy się uznanie dla tych co nie szczędząc trudu i pracy podjęli się tych zadań Komisarzy spisowych, niejednokrotnie spotykających się z gburowatem obejściem się ludności, nie rozumiejącej istotnych celów, dla których był przeprowadzany. Wielu z nich zostało za pracę bezinteresowną i sumienną przedstawione do odznak pamiątkowych.

Zdaleka i zbliska.

— Zamiast narzekań—czyny.

Mając już po same uszy rekwirowanych kwater, internatów i częstych noclegów na dworcach kolejowych — oficerowie w Warszawie również raźno zakrzątnęli się w tym względzie i utworzyli „Stowarzyszenie mieszkaniowe oficerów w Warszawie“.

Członkiem stowarzyszenia może być— jak się dowiadujemy—każdy oficer, który wpłaci 20 tysięcy wpisowego i zobowiąże się do kupna udziału, wynoszącego 100 tysięcy mk.

Jak dotąd, zapisało się przeszło 300 członków.

Stowarzyszenie, któremu rząd obiecał wydatną pomoc, już wczesną wiosną roku przyszłego nosi się zamiarem rozpoczęcia budowy szeregu domów mieszkalnych, utrzymanych w stylu polskim i z ogródkami. Roboty mają być prowadzone w tempie szybkiem, tak, że już jesienią roku przyszłego—jak obiecują inicjatorzy—stanie od 50 do 60 gotowych domków. Kolonja ta ma powstać na wysokim brzegu Wisły, pod Cytadelą, na gruntach byłego Marymontu.

Dziś już kursuje tam autobus, w niedalekiej zaś przyszłości, obok kolonji biec będzie kolejka elektryczna do Młocin — słowem i komunikacja przewiduje się świetna.

— Zbiorowa ucieczka.

Z więzienia śledczego przy ul. Dzielnej nr. 24 w Warszawie, uciekło 7 przestępców kryminalnych, pozostających pod śledztwem, w tej liczbie było dwuch ważnych więźniów. Ucieczkę dokonano, po uprzedniem zrobieniu wyłomu w murze domu sąsiadującego z „Pawiakiem“, przy ulicy Pawiej nr. 25. Za zbiegami zarządzono pościg, lecz narazie bez wyniku.

— O lasy ojcowskie.

Mieszkańcy okolic Ojcowa zaniepokojeni są rozporządzeniem dyrekcji odbudowy kraju, która wyznaczyła tak wielki kontygans na lasy ojcowskie, że mogą one uledz całkowitemu niemal wytrzebieniu. W sprawie tej interwenjuje, dotąd jednak bezskutecznie, dyrekcja ochrony przyrody.

Landru broni się.
Rewelacja Landru: obiecał zdradzić adres jednej z pozornie zamordowanych kobiet.

Landru broni się. Blady, z oczyma świecącemi się gorączkowo, czujny na każde słowo prezydenta i prokuratora występuje z argumentami na swą korzyść, osłania dowody cytowane przez sąd, wykpiwa z ironją i humorem policję, umie zachwiać wiarę sędziów przysięgłych w zebrany materjał winy zbrodniarza z Gambais. Rozprawy przybrały charakter nieco monotonnego odsłaniania po kolei tajemnicy stosunków, jakie łączyły oskarżonego z długim szeregiem kobiet, które miały to nieszczęście, że znikły potem bez śladu, a policji nie udało się w żaden sposób odszukać ich miejsca pobytu.

W szeregu jednak kobiet brzydkich, starszych, nie interesujących dla takiego „znawcy“, jak Landru, staje przed sądem pani Buisson, wdówka w 44 roku życia, która jednak zawróciła nieco głowę starzejącemu się lowelasowi.

Pani Buisson posiadała pewną gotówkę, około 15 000 franków i ładne meble, a przytem była ładnie zbudowana i miała to „coś“ kobiece, co wyruszyło nawet zatwardziałe serce starego grzesznika. Gdy inne kobiety, były podstawą „interesów“ pana „inżyniera“ Landru, dla niej miał pasję wyjątkową. Pisywał do niej czułe listy, na które otrzymywał gorące, płomienne epistoły kończącej się kobiety.

„Mój drogi, pisała ona, niespokojna jestem na myśl, że ciebie może denerwuje obecność mego syna. Dlatego odsyłam go mej siostry. Bo wolę zostać sama, ty to wiesz, sama z tobą. Kocham mego syna, ale Ciebie przenoszę nad niego...“

Ale, gdy prezydent zadaje Landru'emu pytanie, czy Landru był narzeczonym, czy kochankiem tej kobiety, stary grzesznik odpowiada chytrze:

— Pani Buisson nie była ani mą kochanką, ani narzeczoną. Łączyły nas stosunki serdeczne, stosunki siostry i brata...

A wreszcie Landru zaczyna zdradzać nowe, sensacyjne szczegóły.

Oto gdy z kolei rzeczy sąd zajął się tajemniczem zniknięciem ósmej z rzędu kochanki Landru, zanotowanej pod nr. 8 w notatniku pana z Gambais, i zaginionej również od chwili pobytu w Gambais, Landru na pytanie, czy nie może podać, gdzie znikła pani Jaume, jedna z jego „klijentek“, jak on je sam nazywa, Landru w ogromnej ciszy panujące na sali, odpowiada nagle głośno:

— Ja panom podam adres jednej z zaginionych kobiet.

— Kiedy, zapytuje prokurator generalny, wśród ogólnego zaciekawienia.

— Proszę o zwłokę 24-godzinną, odpowiada Landru.

— A zatem jutro?

— Jutro, mówi przeważnie Landru.

A cały sąd z zainteresowaniem oczekuje rewolacji Landru'ego.

Nowy prorok.
Cierpimy za winy Ewy...

Jak pisze „Gaz. Por.“ sensacją obecną Pruszkowa pod Warszawą są wykłady badaczów Pisma św., odbywane w każdą niedzielę w sali kinematografu na ulicy Stalowej.

W ubiegłą niedzielę 13 bm. „brat“ Czesław K., sądząc po jego wymowie i erudycji, człowiek zręczny i inteligentny, zapewnił kategorycznie słuchaczów że miljony z obecnie żyjących ludzi nie umrą, ponieważ za 4 lata, t.j. w 1925 r. zostanie z nas zdjętą klątwa śmierci, wywołana przez grzech pierworodny, a ci, którzy roku owego dożyją—żyć już będą wiecznie. Chrystus zgładził winę Adama, my zaś obecnie cierpimy tylko za winę Ewy i te właśnie cierpienia w owym roku mają się skończyć. Prócz tego nowy ten prorok kilkakrotnie wyrażał szczere ubolewanie nad „najnieszczęśliwszym wciąż prześladowanym“ narodem żydowskim.

Wszystko to razem wzięte, zamiast rozczulenia i cierpliwego oczekiwania nieśmiertelnego żywota, wywołało burzliwe i bardzo niegrzeczne podziękowanie ze strony licznych słuchaczów, którzy zapewnili kaznodzieję, że dość mają tych bredni i nie radzą bratu Czesławowi przyjeżdżać tutaj z takiemi wykładami. Ze strony „braci i sióstr“ kaznodziei niebyło, niestety, żadnej opozycji przeciwko takiemu podziękowaniu! Zaalarmowana przez jednego ze zwolenników sekty policja, pragnąc zapobiedz ekscesom, w myśl tolerancji religijnej, przybywszy na miejsce, nie zastała już na sali nikogo.

Rozmaitości.

(—) Uszy a telefon.

Jeden z londyńskich lekarzy specjalistów radzi, aby ludzie, używający często telefonu, przykładali słuchawkę naprzemian to do prawego, to do lewego ucha. Praktyka wykazała, że większość ludzi głuchnie częściej na prawe ucho, niż na lewe, a przyczyny tego zjawiska dotychczas nie zdołano stwierdzić dokładnie. W przeciwieństwie do powyższego oświadczenia, ostatniemi laty stwierdzono, że ludzie, używający zawodowo telefonu, głuchną częściej na lewe ucho, niż na prawe. U wielu też zauważono nietylko przytępienie słuchu w lewem uchu, ale także silne bóle głowy. Bóle te mogą pochodzić ze zbyt silnego przyciskania słuchawki telefonu do muszli usznej, częściej jednak należałoby je przypisać działaniu zimnej słuchawki na rozgrzane ucho. Tem można sobie wytłumaczyć bóle newralgiczne głowy, na które cierpią często zimą telefonistki.

(—) 10-letnia bohaterka.

„Le Journal“ paryski donosi, iż 10-letnia Helena Jacquemin z Montherme w Ardannes była cytowana w wojskowym rozkazie dziennym, w sposób następujący:

„Licząc lat 10 służyła ona swemu ojcu, któremu powierzyła doniosłą misję wojskową komenda francuska, jako łącznik. Gdy ojciec jej został przez nieprzyjaciela zabity, a brat aresztowany i stawiony przed sądem, odpowiedziała zupełnem milczeniem na badanie oficerów niemieckich, prowadzących proces. Mimo groźb ze strony oficerów, prowadzących śledztwo nie dostarczyła ona żadnej wskazówki, którąby mogła naprowadzić naszych nieprzyjaciół na ślad współpracowników jej ojca“.

TEATR „ODEON"

Program od piątku 25-go do poniedziałku 28-go Listopada 1921 roku.

Tajemnica jej oczu

Dramat w 5-ciu aktach. W roli Alicji Szedevari słynna artystka węgierska **IZA LENKEFFY.**

Sensacja! NAD PROGRAM: Sensacja!
Sława Ameryki, najgłośniejszy na świecie „Człowiek śmiechu"
CHARLIE CHAPLIN
w przewybornej 2-u aktowej farsie „UJ, TE DOLARY!"

Teatr „PARYSKI"

Od dnia 26-go b. m. i dni następnych

Wielki dramat wschodni w 7-iu aktach p. t.

DZIEWICA ZE STAMBUŁU

Niebywała gra! **na tle bajecznych widoków kraju „Tysiąca i jednej nocy".** Niebywała wystawa!

W rolach głównych: piękna gwiazda amerykańskich kino teatrów **Príscilla Deau** i amerykański „GUNNAR TOLNAES" **Wallace=Oakman.**

Film ten otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie w New-Jorku pod względem powodzenia pobił rekord światowy.

Ilustracja muzyczna pod dyr. JERZEGO BURSIKA. Orkiestra powiększona.

Dr. Stefan Purski

Kilińskiego № 4
CHOROBY
skórne i weneryczne
Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)
przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.
Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł. Panie od 12—1 w poł.

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne.
przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej
w soboty od 3—5 popoł.
ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Biuro komisowe
Józef Tucholski

w Częstochowie
II Aleja № 20
poszukuje do kupna majątków ziemskich, domów, fabryk przedsiębiorstw; interesów handlowych i sklepów dla przyjezdnych z Ameryki

---

Pracownia parasoli i lasek
S. GRABINERA

przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych
Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

Niezawodny środek przeciwko chrypce, duszności, kaszlom

„GRANULKI RUSSYANA"

(Granules sulphuris aurati benzolinati),
wyrobu laboratorjum farmac. **„AD. KOWALSKI"**
w Warszawie Miodowa 1.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

ZARZĄD
Kieleckiego Akcyjnego Towarzystwa
Górniczego, Żelaznego i Leśnego Przemysłu

ma zaszczyt zawiadomić pp. akcjonarjuszów,
że **w dniu 28 grudnia 1921 r. we środę o godz. 12 w poł.**
w lokalu Oddziału Towarzystwa w Częstochowie, II Aleja 18
odbędzie się
zwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Przedstawienie rachunków zysków i strat za rok 1920.
2) Rozpoznanie i zatwierdzenie planu działań na rok operacyjny 1922.
3) Wybór dyrektorów, kandydatów dyrektorów, oraz komisji rewizyjnej.
4) Wniosek Zarządu o utworzeniu oddziału w Katowicach.
5) Wnioski Akcjonarjuszów.

Uwadze Kooperatyw i Kupców
polecamy na zbliżające się święta
świeczki choinkowe

różnokolorowe w pudełkach po 30 sztuk. Prowincjonalnym odbiorcom wysyłamy 10-kilowe paczki pocztą za zaliczeniem. Swiece parafinowe wszystkich rozmiarów.
Fabryka Świec i Przetworów Techno-Chemicznych „URSUS" WARSZAWA, Chłodna 29 Tel. 229-36.

Jabłka na pudy, **Kożuszki - serdaki** po cenach zniżonych.
Szkolna 3b, godz. od 9—1 i 3—6.

Nie przepłacajcie

teraźniejszym kupcom wojennym, gdyż po znacznie zniżonych cenach każdy nabyć może w znanej konkurencyjne firmie
J. RZĄSIŃSKIEGO
ul. Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna
Wszelkie płótna, batysty, etaminy, wełny, bostony, korty, cejgi, kapy, chustki i firanki, oraz różne inne towary.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana
firma
J. Dawidowicz i S-ka
I Aleja 7, telefon 74.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

SKŁAD ŚLEDZI
A. ROZENTALA,
I Aleja № 7
poleca w wielkim wyborze
śledzie
szkockie, holenderskie i norweskie.

NAJTANIEJ!

Papę	Smar do wozów czarny
Smołę	Smar do wozów żółty
Gips	Oleje i tłuszcz „Tovótta"
Cement	Cegła i glinka ogniotrw.
Pak	Płyty piekarskie
Dziegieć	Węgiel drzewny
Smołę drzewną	Farby i lakiery
Terpentynę	Artykuły chem.-techn.

sprzedaje
D. BERKOWICZ
Częstochowa, ul. Kościuszki № 45.
Telefon № 405.

Kto chce mieć ze starego,
nowy kapelusz,
niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni
p. f. „JULJA"
ul. Kościuszki 23 m. 11.

Zginął paszport zagraniczny wydany przez starostwo Wieluńskie za № 303107 | 20 15 | 921 na imię Adeli Krzepickiej zamieszkałej w Wierzchlewie, gm. Starzenice.

Pokoju poszukuję z oddzielnym wejściem. Cena obojętna. Sub: „Biuralistka".

Zgubiono papiery wojskowe odroczenia 1888 na imię Pawła Mikody zamieszkałego w Zawierciu.

Zgubiono paszport na imię Jana Filisa, zamieszkałego w Niegowie,

Zgubiono kartę powołania wydaną przez komisję poborową w Wieluniu na imię Adama Pinkosza.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie zdemobilizowania wydane przez baon zapasowy 23 p. p. na imię Franciszka Dzierżaka. Wyżej wspomniane zaświadczenie unieważnia się.

Zgubiono kartę zwolnienia wydaną przez Komisję poborową w Wielunia na imię Dawida Hersza Majznera.

Urządzenie sklepowe do sprzedania, cena przystępna. Wiadomość ul. Mała № 16 m. 14, tamże sklep do wynajęcia.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ."